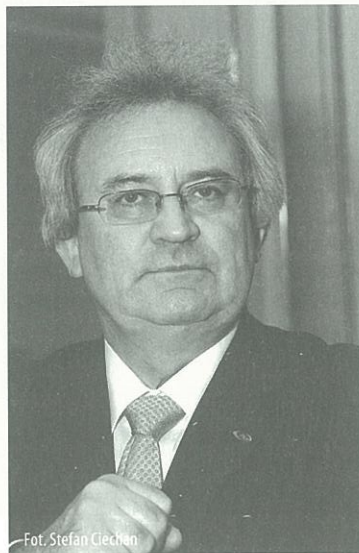


Oceńmy humanistykę

Zawsze mnie zastanawiało, dlaczego nasze środowisko – tak chętne dzisiaj do protestów – nie protestowało, gdy z pieniędzy strukturalnych, które Polska przeznaczyła na naukę w latach 2008-2013 (ok. 4 mld zł) wykluczono nauki społeczne i humanistyczne – wprowadzając filtr „info – bio – techno”. Mój pierwszy postulat jest zatem następujący: MNiSW powinno być gwarantem, że w obecnej perspektywie finansowania nauki środkami strukturalnymi (2014-2020) z perspektywy tej nie zostanie wykluczona arbitralnie żadna dziedzina nauki i żaden typ jej uprawiania. Innowacyjność i aplikacyjność, o których mówi się – nie wiadomo dlaczego – tylko w kontekście przedsiębiorczości i komercjalizacji badań naukowych, nie mogą być przeciwstawiane tzw. badaniom podstawowym.

Warunki uprawiania humanistyki nigdy nie były w Polsce tak dobre, jak teraz. Narzekania na jej niedofinansowanie w ogóle nie uwzględniają, że środki budżetowe przeznaczane od trzech lat na humanistykę w systemie grantowym – setki milionów w konkursach NCN, NCBiR, NPRH – nigdy wcześniej nie były tak duże. W istocie rzeczy, w rozmaitych narzekaniach i protestach, nagłaśnianych chętnie przez media, nie chodzi o pieniądze (liczby, jakie są, „każdy widzi!”) tylko o zakwestionowanie systemu finansowania badań opartego na grantach, zatem na konkursach, zewnętrznych ocenach, na konkurencyjności, umiędzynarodowieniu (konieczność publikacji w językach obcych) oraz na ocenie parametrycznej jednostek naukowych.

Sygnatariusze tych zbiorowych remiada chyba nie zauważyli, że Polska wchodząc w 2004 r. do Unii Europejskiej znalazła się w obszarze European Research Area (ERA), co dało polskim



Fot. Stefan Ciechan

uczonym ogromne szanse, ale też narzuciło konieczność przestrzegania wspólnych standardów i reguł. Tylko ich niezajomość może powodować żądanie ograniczenia systemu grantowego i powrotu do finansowania badań z dotacji statutowej, wycofania się z premiowania publikacji w językach obcych, ograniczenia peer-review itd. Pokazano mi ankietę, w której 40 osób nie zostawiło suchej nitki na reformie nauki. Pod względem liczby uczestników jest to zabawna, choć bardzo głośna, „grupa kontrolna”, zważywszy na co najmniej kilka tysięcy (jeśli nie więcej) badaczy, którzy od 2010 r. złożyli

wnioski o finansowanie projektów badawczych w systemie grantowym (1/3 z sukcesem).

Żaden system nie jest doskonały, więc i ten wymaga licznych korekt. Przede wszystkim wyleczyć go trzeba z wirusa spłaszczenia ocen. A oto kilka zmian, które moim zdaniem trzeba wprowadzić w pierwszej kolejności. Ocena parametryczna instytucji naukowych powinna odpowiedzieć na pytanie, w których z nich prowadzi się najlepsze badania, a nie komu powiększyć dotację statutową. Z ocen czasopism trzeba usunąć ERIH jako kryterium jakości (ERIH to mapa czasopism, a nie ich ranking) oraz dowolność punktacji czasopism naukowych (albo z niej zrezygnować, albo zrobić ją na nowo). Oceny monografii muszą być ostro zróżnicowane wg kryterium jakości. W NPRH – pisałem o tym w FA razem E. Dahlig-Turek i P. Urbańczykiem – moduł badań naukowych powinien być przeniesiony do NCN. System grantowy to także środki przekazywane instytucjom naukowym w formie kosztów pośrednich. Te powinny być podniesione do 50% – jest to ważne zwłaszcza dla humanistyki, gdzie wysokość grantów jest zdecydowanie niższa niż w pozostałych dziedzinach nauki. Warunkiem dalszych zmian systemowych w humanistyce powinna być jej ewaluacja przez międzynarodowych ekspertów.

Włodzimierz Bolecki

Prof. **Włodzimierz Bolecki** pracuje w Instytucie Badań Literackich PAN. Jest wiceprezesem Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.